

"NAJWIĘKSZE MANEWRY OD 20 LAT". SZWECJA ODPOWIADA NA ZAPAD-2017 [5 PUNKTÓW]

We wrześniu Szwecja planuje największe od 20 lat ćwiczenia wojskowe. Weźmie w nich udział 19 tys. przedstawicieli szwedzkich sił zbrojnych, ale też wojskowi z USA. Manewry odbywają się w tym samym czasie co organizowane w Rosji i na Białorusi ćwiczenia Zapad 2017, a ich skala prawdopodobnie pozwoli na realne podniesienie stopnia gotowości obronnej Szwecji w tym czasie.

Choć ćwiczenia będą obejmowały teren całego kraju, to głównie będą koncentrowały się na terenach wokół Mälardalen i Sztokholmu, a także Gotlandii i Göteborga. Do szwedzkiej armii dołączą również żołnierze ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Norwegii, Danii, Estonii, Litwy oraz Łotwy. Łącznie w Aurora 17 weźmie udział ok. 1,5 tys. żołnierzy z innych krajów.

Jak informuje resort obrony, celem misji jest "budowa silniejszej obrony i zwiększenie ogólnych zdolności do stawienia czoła uderzeniu na Szwecję". Z pewnością realizacji tych celów będzie służyła skala i zasięg ćwiczeń, które dodatkowo pozwolą sprawdzić zdolności szwedzkich sił zbrojnych. Warto zwrócić uwagę na kilka ważnych punktów dotyczących tych ćwiczeń:

- **W tym samym czasie odbędą się ćwiczenia Zapad-17.** Ministerstwo spraw zagranicznych Białorusi poinformowało, że informacje o ćwiczeniach zostaną przekazane OBWE, a na manewry zaproszeni będą międzynarodowi obserwatorzy. Pomimo tego, kraje regionu obawiają się ewentualnych agresywnych działań Rosji.
- **Zakres i charakter ćwiczeń jest bezprecedensowy w ciągu ostatnich lat.** Biorąc pod uwagę, że liczebność sił zbrojnych Szwecji włącznie z jednostkami terytorialnymi, pracownikami cywilnymi wojska czy tzw. czynną rezerwą ocenia się na łącznie około 50 tys. osób personelu, znaczna część będzie zaangażowana w te działania. **Scenariusz manewrów pozwala na kompleksowe przećwiczenie obrony państwa przed agresją na dość dużą skalę.**
- **Możliwość reakcji na nieprzewidziane wydarzenia.** Rozwinięcie tak dużych sił do ćwiczeń daje Szwedom pewien margines możliwości szybkiej reakcji, w wypadku gdyby w rejonie Morza Bałtyckiego wystąpiły okoliczności związane z potencjalnymi nieprzyjaznymi działaniami Rosji. Dodatkowo obecność w danym kraju jednostek amerykańskich, nawet niewielkich i przeznaczonych formalnie do ćwiczeń (związanych z kolektywną obroną), utrudnia podejmowanie przeciwko niemu agresywnych działań.

- **Elementem manewrów będą działania na Gotlandii**, uznawanej za zagrożoną w dużym stopniu przez potencjalną rosyjską agresję. Do tej kwestii odniósł się m.in. dowódca US Army Europe generał Ben Hodges, a Szwedzi zdecydowali o ustanowieniu obecności pododdziałów wojsk lądowych na Gotlandii wcześniej, niż było planowane. Wyspę chronić ma też odtworzony dywizjon raketowy z pociskami przeciwokrętowymi RBS-15 Mk 2. Gotlandia odgrywa bowiem kluczową rolę, jeżeli chodzi o kontrolę nad obszarem Morza Bałtyckiego.
- **Szwedzki resort obrony bardzo mocno akcentuje współpracę międzynarodową.** Szwecja nie jest częścią NATO, ale buduje zdolność do działania w systemie wielonarodowym, również pod kątem budowy zdolności obrony terytorium własnego państwa. Istotne znaczenie w tym wymiarze ma prawdopodobne wykorzystanie amerykańskiego systemu Patriot podczas ćwiczeń.

Wcześniej o zachowanie zasad transparentności na ćwiczeniach Zapad apelował m.in. sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg, zaznaczając że będą uważnie śledzone przez Sojusz. Rosyjsko-białoruskie manewry budzą zaniepokojenie zachodnich komentatorów. Są odczytywane jako okazja do podjęcia agresywnych działań wobec krajów regionu.

Czytaj więcej: [Ewolucja - Program Leoparda 2 w Szwecji a sprawa polska](#)

Okazuje się więc, że Szwedzi zamierzają w pewien sposób zmobilizować własne siły zbrojne w czasie ćwiczeń Zapad. Warto zauważyć, że Sztokholm jest wymieniany jako jeden z możliwych obiektów potencjalnej agresji Rosji. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że po rozmieszczeniu w krajach bałtyckich i w Polsce grup batalionowych NATO zdolności obronne tych państw zostały wzmocnione, a atak na ich terytorium wiązałby się z potencjalnie kosztownym dla agresora starciem z systemem obrony kolektywnej całego Sojuszu (nawet jeżeli potencjalny przeciwnik posiada miejscową przewagę w danym punkcie).

Z kolei Szwecja nie jest objęta gwarancjami NATO i Stany Zjednoczone, najsilniejszy członek Sojuszu, nie są zobowiązane do jej wsparcia. Z kolei państwa Unii Europejskiej, do której należy Sztokholm, mają zbyt ograniczony potencjał obronny dla działań bez pomocy USA, natomiast formalna podstawa do udzielenia pomocy (Art. 42 ust. 7. Traktatu o Unii Europejskiej) jest znacznie słabiej umocowana strukturalnie, od zapisów Traktatu Waszyngtońskiego. Z tego powodu atak na Szwecję (szczególnie ograniczony, np. na Gotlandię) może się wydawać potencjalnemu agresorowi bardziej atrakcyjny, niż na państwa NATO.

Czytaj więcej: [Szwedzka armia wraca na Gotlandię. "Wyspa na straży Bałtyku"](#)

W świetle obaw Szwedzi podejmują kroki w celu wzmocnienia ich sił zbrojnych (np. wspomniane rozmieszczenie sił na Gotlandii, ale też zakup dodatkowych haubic Archer). W celu pozyskania tych ostatnich wydzielono fundusze **nieobjęte długoterminowym porozumieniem w sprawie wzmocnienia obronności z 2015 roku**, co biorąc pod uwagę zachodnią kulturę polityczną i generalną niechęć do "pilnych" zakupów może być traktowane jako dowód powagi sytuacji. Zakres i charakter Aurora, jak i udział w nich wojsk USA są dowodem, że z zagrożenia zdają sobie sprawę decydenci po obu stronach Atlantyku.

Czytaj więcej: [Zapad 2017 pod okiem USA i Finlandii. Białoruś zaprasza obserwatorów](#)

Jakub Palowski, Lidia Gibadło